

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/harcerstwo/94799,Irena-Bobowska-niezwykla-bohaterka.html>



Defilada harcerzy podczas obchodów Święta Narodowego Trzeciego Maja w Poznaniu, 1930 r. Fot. ze zbiorów NAC

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Irena Bobowska - niezwykła bohaterka

Autor: IZABELLA KOPCZYŃSKA 08.03.2023

Irena Bobowska zapisała się na kartach historii, szczególnie wśród osób związanych z Poznaniem, niezwykłym życiorysem. Jej postać nadal pozostaje przez wielu zapomniana. W związku z tym przywołanie jej historii pozwoli ożywić pamięć o niej i jej niezwykłej odwadze w tak trudnych czasach okresu II wojny światowej.

Irena Bobowska urodziła się 3 września 1920 roku w Poznaniu jako córka Teodora i Zofii (z domu Kraszewskiej). W wieku dwóch lat przeszła chorobę Heinego-Medina. W związku z tym poruszała się na wózku inwalidzkim. Początkowo uczyła się w domu, a później uczęszczała do gimnazjum im. Dąbrowskiej w Poznaniu. Należała do VI Drużyny Harcerskiej im. Anieli Tułodzieckiej. Opiekowała się harcerkami na os. Warszawskim, gdzie mieszkała razem z rodziną pod numerem 116. Na tym samym osiedlu udzielała się w świetlicy Towarzystwa Czytelni Ludowych. Tam organizowała przedstawienia i stała się pomysłodawczynią utworzenia biblioteki młodzieżowej przy bibliotece dla dorosłych w TCL.

Latem 1939 roku zgłosiła się w tajemnicy przed rodziną jako ochotniczka do „żywych torped”, które miały być użyte do walki z Niemcami. Takie osoby miały otrzymać dokładne namiary na nakierowanie pocisku z materiałem wybuchowym, co wiązało się z utratą życia. Irena, nazwana przez rodzinę Nenią, zdawała sobie sprawę, że w jej stanie służenie Polsce może być ograniczone, dlatego zdecydowana była zostać „żywą torpedą”.



Irena Bobowska

Konspiracyjna redaktor

W październiku 1939 roku wówczas 19-letnia Irena była inicjatorką powstania podziemnej gazetki „Pobudka”. W tym czasie wstąpiła do Poznańskiej Organizacji Zbrojnej, która po scaleniu nosiła nazwę Wojskowej Organizacji Ziem Zachodnich (WOZZ). W lutym 1940 roku została zaprzysiężona przez Lecha Nowackiego i otrzymała pseudonim konspiracyjny „Wydra”. Organem prasowym tej organizacji została gazetka „Pobudka”. Redaktorem naczelnym tego pisma był kuzyn matki Ireny, Roman Kwiatkowski. Wspominał on, że pomimo

niepełnosprawności Bobowska była

„duszą i sercem całej pracy redakcyjnej – pisała artykuły na maszynie, powielala je i robiła masę różnych niezbędnych dla funkcjonowania tej konspiracyjnej redakcji rzeczy”.

Irena zajmowała się redagowaniem tekstu gazetki, powielaniem oraz kolportażem, do czego służył jej wózek inwalidzki. Organizacja pracy gazetki wyglądała w następujący sposób: materiały do tekstów gazetki Bobowska otrzymywała od współpracowników z nasłuchu radiowego zagranicznych stacji, za który odpowiadali Roman Kwiatkowski i Stanisław Michalski, odbywał się on w godzinach od 20 do 20:30. Pracowała w mieszkaniu Romana Kwiatkowskiego na ulicy Poznańskiej 27, gdzie mieściła się siedziba redakcji „Pobudka”. Urszula i Teodora, siostry Neni, również współpracowały z redakcją. Gazeta ta miała objętość 4-9 stron. W tygodniu wykonywano od 30 do 40 egzemplarzy i przekazywano członkom organizacji w celu ich rozprowadzania. Niestety do czasów obecnych nie przetrwał żaden numer tej gazetki, ponieważ po przeczytaniu każdy czytelnik był zobligowany do jej zniszczenia.

Wiosną 1940 roku gestapo prawdopodobnie wpadło na trop konspiracyjnej działalności redakcji i przechwyciło część gazetek. Świadczy o tym odpis wyroku sądowego Ireny, gdzie opisywano treści zawarte w gazetce.

W szponach Gestapo

20 czerwca 1940 roku Irena została aresztowana razem z innymi pracownikami „Pobudki”. Świadkiem aresztowania Neni była jej młodsza siostra, Helena, która natychmiast udała się do domu na Warszawską, by usunąć wszelkie oznaki prac redakcyjnych oraz maszynę do pisania. Jeszcze tego samego dnia aresztowano m.in. redaktora naczelnego „Pobudki” Romana Kwiatkowskiego. Irenę osadzono najpierw w Domu Żołnierza, siedzibie gestapo, a następnie przewieziono do Fortu VII, obozu przejściowego Gestapo. Wówczas istniała możliwość przekazywania paczek rodzinie z praniem i otrzymywania zwrotnych paczek z jedzeniem. Irena ukrywała w tych paczkach grypsy do swojej rodziny. Prawdopodobnie w październiku przewieziono Nenię do więzienia we Wronkach, na co wskazują ostatnie grypsy, które dotarły jeszcze we wrześniu. Okazało się, że pobyt we Wronkach był wyjątkowo koszmarem z uwagi na panujące tam warunki i dodatkowe szykany. Niemcy nie uwierzyli Irenie, że nie może chodzić, w związku z tym zarekwirowali jej wózek oraz szyny, które usztywniały jej nogi. Pozbawiono ją wizyt rodziny, co było rodzajem kary, mimo że rodzina wciąż przyjeżdżała się z nią zobaczyć.



**Wiec z udziałem ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa w okupowanym Poznaniu, październik 1940 r.
Fot. ze zbiorów NAC**

W tych trudnych czasach ratowała ją ucieczka w świat poezji. Od czasu aresztowania i pobytu w Forcie VII, a później we Wronkach, napisała wiele wierszy, kontynuując swoją twórczość w więzieniu w Berlinie. Irena Bobowska to przykład pokolenia Kolumbów, podobnie jak Krzysztof Kamil Baczyński tworzyła poezję i działała w konspiracji, a ich twórczość ukształtowały przeżycia czasu II wojny światowej. Jednym z najbardziej znanych wierszy Neni jest „Bo ja się uczę...”. Wiersz ten ma szczególne znaczenie, bowiem udało się go wynieść z więzienia Stanisławie Kwiatkowskiej, matce Romana Kwiatkowskiego. Dawał on w chwilach zwątpienia w czasach hitlerowskiego terroru nadzieję na lepsze jutro i wiarę. Wiersz ten anonimowo przekazywano po więzieniach i obozach koncentracyjnych. Trafił do więźniarek do Oświęcimia za pośrednictwem Wandy Serwańskiej uwięzionej w 1943 roku, a następnie, już po wojnie do więzienia kobiecego w Fordonie. W obecnych czasach nadal niesie on ważny przekaz:

...Bo ja się uczę największej sztuki życia:

Uśmiechać się zawsze i wszędzie

I bez rozpaczyny znosić bóle,

I nie żałować tego co przeszło,

I nie bać się tego co będzie!

Poznałam smak głodu

I bezsennych nocy (to było dawno)

I wiem jak kłuje zimno,

Gdy w kłębek chciałbyś skulony,

Uchronić się od chłodu.

I wiem co znaczy lać łzy niemocy

W niejeden dzień jasny,
Niejedną noc ciemną.

I nauczyłam się popędzać myślami
Czas, co bezlitośnie lubi się dłużyć
I wiem jak ciężko trzeba walczyć z sobą,
Aby nie upaść i nie dać się znużyć
Nie kończącą zda się drogą...

I dalej uczę się największej sztuki życia:
Uśmiechać się zawsze i wszędzie
I bez rozpaczki znosić bóle,
I nie żałować tego co przeszło,
I nie bać się tego co będzie!

22 kwietnia 1941 roku Irenę Bobowską przewieziono do więzienia w Berlinie-Moabicy. Nadal pisywała wiersze i szkicowała, głównie portrety członków swojej rodziny. W listach pisanych do rodziny podkreślała, że warunki w więzieniu są dobre, opisywała, że uczy się języka niemieckiego, czyta książki oraz rysuje. Irena wciąż pytała w listach o jakiegokolwiek informację od jej ojca. Niestety rodzina nie wiedziała, że Teodor Bobowski został zamordowany w Katyniu w 1940 roku. Rodzina o jego śmierci dowiedziała się dopiero w 1942 roku z niemieckich komunikatów informujących o zbrodni katyńskiej.

W liście do matki Irena dnia 22 lipca 1942 roku napisała, że wyznaczono jej termin rozprawy na 12 sierpnia i została skazana na śmierć. Irena Bobowska wiedząc, co ją czeka, w liście tym stwierdziła, że i tak miała w życiu dużo szczęścia, z uwagi na to, że

„(...) wszyscy ludzie byli dla mnie dobrzy i znacznie więcej otrzymywałam, niż sama mogłam dać. Sądzę, że całe zło na świecie i wszystkie wojny są spowodowane tym, że ludzie nie nauczyli się jeszcze wzajemnie rozumieć. Ja zaś mogę spokojnie umrzeć, gdyż wiem, iż czas taki jeszcze nadejdzie, chociaż ja go już nie doczekam. Poza tym mogę umierać z dumą, gdyż zachowałam mój honor i moją wiarę do końca”.

Przed brunatnym sądem

12 sierpnia 1942 roku w Berlinie odbyła się rozprawa przeciwko Irenie Bobowskiej i jej współpracownikom z redakcji „Pobudka”. Na rozprawie miała prawo do zabrania głosu. Bobowska przyznała się do zarzucanych jej

czynów. Nie prosiła o ułaskawienie, ale przypomniała całą historię zaborów oraz Kulturkampf. W swojej mowie podkreśliła wyraźnie, że:

„Polska Niemcom żadnej wierności dotrzymywać nie potrzebuje”.

Wyższy Sad Krajowy w Poznaniu na sesji w Berlinie skazał ją na karę śmierci. Wyrok wykonano o godzinie 4:36 dnia 26 września 1942 roku w więzieniu Berlin-Plötzensee przez zgilotynowanie. Irena miała zaledwie 22 lata. W tym samym dniu straceni zostali współpracownicy Ireny z redakcji „Pobudki”: Stanisław Michalski i Radziwój Zakrzewski. Warto wspomnieć, że Irena pomimo przyznania się do winy i braku chęci do proszenia Niemców o ułaskawienie, postanowiła to zrobić tuż przed zbliżającym się terminem wykonania wyroku. Napisała list do Sądu, w nim przede wszystkim prosiła o ułaskawienie dla Michalskiego i Zakrzewskiego, ponieważ czuła się odpowiedzialna za nich z uwagi na to, że to ona ich zwerbowała do redakcji gazetki. Tłumaczyła ich postępowanie tym, że zdecydowanie nie byli świadomi niebezpieczeństwa, jakie niesie ta działalność. Próbowała sprowadzić wydawanie podziemnej gazetki do dziecinnej zabawy, co zapewne miało według Ireny wpłynąć na decyzję Sądu o niewinnieniu tych dwóch młodych ludzi. Bobowska argumentowała to tym, że wydawana gazetka powielana w zaledwie 100 egzemplarzach nie mogła stanowić zagrożenia dla Niemców.



Tablica przy Skwerze Ireny Bobowskiej w Poznaniu

* * *

Stefania Tokarska-Kaszubowa, autorka książki „Nenia” zawarła w niej wszelkie informacje, wiersze, listy i rysunki Ireny Bobowskiej. Wszystkie te pamiątki przetrwały dzięki matce Ireny, Zofii, która zmarła w 1987 roku. Stefania Tokarska-Kaszubowa tak jak Bobowska była absolwentką gimnazjum im. Dąbrówki i koleżanką siostry Ireny, Heleny. Od 2012 roku na poznańskich Ogrodach na rogu ulicy Przybyszewskiego i Dąbrowskiego znajduje się skwer Ireny Bobowskiej. Utworzono go z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły im. Dąbrówki. Jej osoba jest patronką wielu drużyn harcerskich m.in. 344 Krakowskiej Drużyny Harcerki Altowianie, wchodzącej w skład drużyny ZHR XXI Szczepu Słowiki, 74 Poznańskiej Drużyny Harcerzy starszych „Hardo” z II Szczepu Drużyn Harcerskich i Zuchowych im. Jana Rodowicza „Anody” z hufca ZHP Poznań – Wilda im. Jana Kasprowicza, Drużyny Żeńskiej „Więź” działającej w szczepie „Błękitna Czternastka” oraz 1 Poznańskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej „Koniczyny”.

COFNIJ SIĘ